

Mur nie do zburzenia

Ludzie wznoszą wiele murów oddzielających, budowanych z mało szlachetnych pobudek: egoizmu, samolubstwa, nieprzyjaźni, niechęci, wrogości.

Te mury dzielą, czasem stają się więzieniem, utrudniają życie, a w Kościele niszczą jedność Bożego ludu.

Bóg w Chrystusie sam zaangażował się w burzenie „murów wrogości”.

My też jesteśmy wezwani do burzenia tego, co wybudował nasz egoizm, chciwość, chęć dominowania nad innymi czy przekonanie o własnej wyjątkowości.

Z drugiej strony, ten sam Bóg jest budowniczym wielkiego muru ze szlachetnych kamieni, chroniącego Boże terytoria, a jego bramy są szeroko otwarte.

Zgromadzeni z różnych stron świata wokół kwestii burzenia murów dla budowania pomostów, mamy niezwykłą okazję do pogłębienia biblijnej refleksji na temat naszej misji we współczesnym świecie, a zwłaszcza w kontekście budowania jedności. Wiele zostało już powiedziane, zwłaszcza o burzeniu murów, które szkodzą ewangelizacji. Podobnie jak u moich przedmówców, rozpatrując kwestię murów, moje myśli natychmiast powędrowały w kierunku sławnych i niesławnych budowli. Sławny od wieków Wielki Mur Chiński to jedyna ludzka budowla widzialna z kosmosu. Kiedyś służył do ochrony przed najazdami hord mongolskich. Niesławny Mur Berliński przez blisko pół wieku dzielił naród, więził mieszkańców Berlina i stał się dla świata symbolem komunistycznej opresji. Zapowiadany przez prezydenta Trumpa mur meksykański prawdopodobnie również wejdzie do klasyki murów światowych.

Od kiedy poznałem ogólny temat konferencji, starałem się przeglądać Biblię pod kątem „murów” oraz „mostów”. Być może pod wpływem licznych medialnych doniesień o budowaniu murów, chroniących przed napływem uchodźców, moją uwagę przykuł ostatni obraz, jaki znajdujemy na kartach Pisma Świętego. To opis nowej rzeczywistości, chwalebny i piękny obraz, wyrażający charakter i działania Boga – nowe niebo i nowa ziemia (Obj 21-22).

Zaskakujące jest to, że zapowiadany przez anioła obraz Panny Młodej, Małżonki Baranka, po zbliżeniu jawi się jako święte miasto, nowa Jerozolima, w której mieszka Bóg ze swoim ludem. Zachęcam do przeczytania ostatnich dwóch rozdziałów ostatniej księgi Biblii. Tu przytoczę tylko ich fragmenty: „Następnie zobaczyłem nowe niebo i nową ziemię, gdyż pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły... Zobaczyłem też święte miasto, nową Jerozolimę. Zstępowała ona z nieba od Boga. Przygotowana była jak panna młoda, wystrojona dla

swego męża. I usłyszałem donośny głos... Oto namiot spotkania Boga oraz ludzi! Będzie z nimi mieszkał. Oni będą Mu ludem. A będzie z nimi sam Bóg – ich Bóg. Otrze też wszelką łzę z ich oczu. Nie będzie już śmierci ani bólu, krzyku ani znoju; ponieważ pierwsze rzeczy – przeminęły... Potem przyszedł do mnie jeden z siedmiu aniołów... i powiedział: Chodź, pokażę ci Pannę Młodą, Małżonkę Baranka. I zaniósł mnie w duchu na wielką, wysoką górę. Stamtąd pokazał mi święte miasto – Jerozolimę, zstępującą z nieba od Boga... Była w niej Jego chwała. Jej blask przypominał najdroższy kamień... Miasto otoczone było wielkim, wysokim murem. W murze – dwanaście bram... Mur miasta miał dwanaście fundamentów, a na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka...

Mur zbudowany był z jaspisu, a samo miasto z czystego złota... A dwanaście bram zbudowanych było z dwunastu pereł. Każda brama z jednej perły. Ulica miasta wyłożona była szczerym złotem, jak przezroczyste szkło... Za dnia jego bramy nigdy nie będą zamknięte, a nocy tam nie będzie. Wniosą do niego chwałę i dostojęństwo narodów...

W mieście nie będzie już nic przeklętego. Stanie w nim tron Boga i Baranka. Jego służy podejmą swe zadania... Nie zapadnie już noc. Światło lamp oraz słońca przestanie być potrzebne. Zajaśnieje nad nimi Pan, Bóg, a ich panowaniu nie będzie końca – na wieki”.

W tym pięknym i niezwykłym obrazie moją uwagę przykuwa szczególnie fakt, że „Małżonka Baranka”, przedstawiona jest jako „święte miasto otoczone wielkim, wysokim murem”. Zwykliśmy bowiem częściej mówić o tym, że Bóg w Chrystusie rozebrał mur nieprzyjaźni: „On bowiem jest naszym pokojem. On z dwóch grup ludzi uczynił jedną, gdy kosztem swego ciała usunął wrogość, mur podziału, który je rozdzielał. On zniósł Prawo oparte na przykazaniach, by – wnosząc pokój – stworzyć w sobie samym z dwóch jednego nowego

człowieka i obu pojednać z Bogiem w jednym ciełe przez krzyż, na którym zniszczył wrogość” (Ef 2: 14-16).

Wygląda na to, że Bóg nie tylko burzy mury. Bóg jest również budowniczym wielkiego, wysokiego muru. Ten Jego mur ma zadanie chronić i oddzielać to, co Boże, święte, odkupione, cenne, od tego, co nie jest Boże, co nieświęte, co nieodkupione, co pospolite. Zwróćmy uwagę na opis szczegółów owego Bożego muru, w których zawarta jest piękna i ważna symbolika: „W murze – dwanaście bram, a na bramach dwunastu aniołów oraz wypisane imiona dwunastu plemion, synów Izraela. Od wschodu były trzy bramy, od północy trzy, od zachodu trzy i trzy od południa. A każda brama to jedna wielka perła. Te bramy nigdy nie będą zamykane. Mur miasta miał dwanaście fundamentów, a na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka” (Obj 21:12-14). Mur liczył 144 łokcie i zbudowany był ze szlachetnego kamienia – jaspisu. Jego fundamenty ozdobione były 12 szlachetnymi kamieniami.

Boży mur, zbudowany ze szlachetnych materiałów, ma za zadanie oddzielać święte od nieświętego, błogosławione od przeklętego, prawdziwe od kłamliwego. Jedyną przepustką do Bożego miasta jest znalezienie się w Bożym rejestrze: „Nie wejdzie do niego nic nieczystego ani nikt, kto popełnia obrzydliwość i kłamstwo. Wejdą tam tylko ci, którzy są zapisani w Zwoju życia Baranka” (Obj 21:27). Nie miejsce i nie czas na rozwijanie tematu wymienionych cech muru i miasta oraz ich symboliki. Myślę, że dla każdego czytelnika Biblii symbole tego obrazu są bardzo czytelne i wymowne.

Tego Bożego muru nie da się przeskoczyć, obejść, czy rozwalić. Ale są bramy – najpiękniejsza jego część. Stałe otwarte na wszystkie strony świata są świadectwem Bożego zaproszenia i gościnności. One są jedynym sposobem dostania się do miasta. Błogosławieni są ludzie, dbający o czystość swoich szat, by móc wejść bramami do miasta. To jest wezwanie do wszystkich.

Ludzie wznoszą wiele murów oddzielających. Murów budowanych z mało szlachetnych pobudek: egoizmu, samolubstwa, nieprzyjaźni, niechęci, wrogości. Te mury dzielą, czasem stają się więzieniem, utrudniają życie, a w Kościele niszczą jedność Bożego ludu. Bóg w Chrystusie sam zaangażował się w burzenie „murów wrogości”. My też jesteśmy wezwani do burzenia tego, co wybudował nasz egoizm, chciwość, chęć dominowania nad innymi czy przekonanie o własnej wyjątkowości.

Z drugiej strony, ten sam Bóg jest budowniczym wielkiego muru wzniesionego ze szlachetnych kamieni. Muru chroniącego to, co święte, otaczającego przestrzeń Jego obecności z Jego ludem. Boże terytoria są chronione Bożym murem, a cechą Bożego muru jest to, że jego bramy są szeroko otwarte. Otwarte dla wszystkich, którzy pragną dostępu do owoców z „drzewa życia”, którzy chcą się zbliżyć do Boga na Jego zasadach.

Na rewersie potrzeby burzenia murów, aby budować pomosty znajduje się obraz Bożego muru, otaczającego przestrzeń obecności Boga z jego ludem, muru którego cechą są otwarte bramy dla przybyszów ze wszystkich czterech stron świata.

Przypomnienie tego ostatniego kadru z kart Biblii chciałbym zakończyć słowami, jakie autor Apokalipsy usłyszał wprost z nieba: „Szczęśliwi ci, którzy piorą swoje szaty, by mieć prawo do drzewa życia i móc wejść bramami do miasta. Na zewnątrz pozostaną ludzie bez skrupułów, czarownicy, nierządnicy, zabójcy, bałwochwalcy oraz każdy, kto kocha kłamstwo i się go dopuszcza” (Obj 22:14-15).

W. ANDRZEJ BAJEŃSKI

Fragmenty wystąpienia na WCCC w Damoh.

Cytaty biblijne wg: *Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza*, wydanie 1, Ewangeliczny Instytut Biblijny 2016, www.feib.pl

